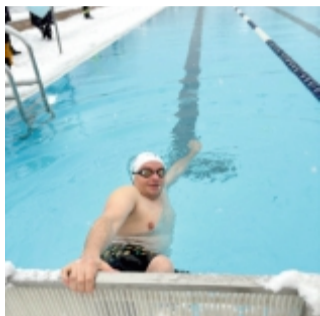




Show na lodzie

Nowosolskie ferie z rozmachem rozpoczęły się w niedzielne popołudnie od pokazów i animacji na tafli miejskiego lodowiska

strona 5



Mistrz z zimnej wody

Poznajcie Kamila Orwata, instruktora z Krytej Pływalni Solan, który z zimowych Mistrzostw Europy w pływaniu przywiózł w sumie aż siedem medali!

strona 11



Co z zadaniami NBO?

Defibrylatory, strefa aktywności, nasadzenia – to tylko niektóre z projektów, które wybrano do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego.

strona 3

Polregio likwiduje kasę!

– Nie cieszyła się szerokim zainteresowaniem podróżnych – twierdzą w spółce POLREGIO, chociaż pasażerowie mają na to zgoła odmienne zdanie. Po likwidacji kasy biletowej na dworcu PKP pozostaje zakup biletów drogą elektroniczną, u kierownika pociągu, a niebawem również w automacie biletowym

Przewoźnik uzasadnia swoją decyzję względami ekonomicznymi. – Zainteresowanie zakupem biletów nie było duże wśród podróżnych. Informacja o planowanym zamknięciu została przedstawiona w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego, który pełni organizatora publicznego transportu zbiorowego, i nie wniósł on uwag. Na obecnym etapie nie są prowadzone prace ani analizy dotyczące ponownego uruchomienia kasy biletowej w Nowej Soli – czytamy w odpowiedzi na pytania, której udzieliła Alicja Milcz, naczelnik Działu ds. Handlowych i Ekonomicznych Polregio S.A. Lubuski Zakład w Zielonej Górze.

Podanie tej informacji na naszym profilu na Facebooku spowodowało bardzo duże poruszenie i wygenerowało ponad setkę komentarzy. – Właśnie że cieszyło się dużym zainteresowaniem, bardzo często były kolejki – napisała pani Katarzyna. – Zainteresowanie było, ale jeśli na 45 minut przed odjazdem kasa była w stanie obsłużyć raptem trzy osoby z długiej kolejki podróżnych, to nic dziwnego, że w statystykach sprzedaż wyglądała na niską – komentowała pani Paulina. – Cieszę się, że ten poziom obsługi zastąpi biletomat, jednak wciąż powinniśmy pamiętać o tym, żeby nie wykluczać starzejącego się

społeczeństwa Nowosolan. Część seniorów pewnie sobie poradzi, ale część nie odczyta nawet rozkładu pociągów, nie kupi biletu, nie uzyska informacji – dodała. Wielu nazwało słowa o braku zainteresowania bzdurą, danymi wyssanymi z palca, a likwidację po prostu bardzo złą i krzywdzącą dla Nowosolan decyzją. Ale są też takie głosy: – Biletomat sprawdzi się lepiej niż pani w okienku. Można kupić bilety od wszystkich przewoźników obsługujących połączenia w Nowej Soli – zaznaczył pan Dawid.

Zdaniem A. Milcz pasażerowie mają i będą mieli zapewniony prosty i szybki dostęp do zakupu biletów za pośrednictwem alternatywnych kanałów sprzedaży: w aplikacji mobilnej POLREGIO, bezpośrednio u kierownika pociągu (bez ponoszenia dodatkowych opłat), a wkrótce również w automacie biletowym. – Mamy nadzieję, że już niebawem zostanie zainstalowany w hali dworca. Zwróciliśmy się do Miasta Nowa



Zarówno pasażerowie, jak i urząd zostali postawieni przed faktem dokonanym

Sól z prośbą o wyrażenie zgody na możliwość korzystania z energii elektrycznej na jego terenie. Po uzyskaniu odpowiedzi oraz spełnieniu warunków technicznych możliwe będzie doprecyzowanie terminu uruchomienia biletomatu i zakresu dostępnych w nim bile-

tów – zapowiada przedstawicielka Polregio.

– Nie zostaliśmy poinformowani o likwidacji kasy biletowej ani przez spółkę Polregio, ani przez Urząd Marszałkowski. Postawiono nas przed faktem dokonanym – mówi sekretarz miasta Konrad Witrylak. – Na pewno pomożemy w tym, aby pojawił się na dworcu biletomat – dodaje.

Sprzątanie i kawiarenka

Odpowiadając na liczne, słuszne uwagi pasażerów dotyczące czystości na dworcu, urząd skontaktował się z firmą, która w imieniu

PKP Nieruchomości zajmuje się sprzątnięciem naszej hali dworcowej. – Po podjętej interwencji sytuacja uległa znaczącej poprawie. Będziemy to na bieżąco monitorować, aby jakość świadczonych usług nie uległa ponownemu pogorszeniu – mówi sekretarz Witrylak.

Zgodnie z ogólnym poleceniem dworzec w okresie zimowym pozostaje otwarty w nocy. Po naszych prośbach pojawiają się wtedy (oraz w weekendy) patroly Straży Ochrony Kolei – sami, z policją lub z WOT. Dariusz Rączkowski, komendant Straży Miejskiej, odnosząc się do zarzutów pod adresem jego pracowników, wyjaśnia: – Straż na dworcu ma tylko swoją siedzibę, ale jest oddelegowana do pracy w terenie, gdzie nie brakuje nam zadań przydzielonych przez prezydenta i radę. Na miejscu jest zwykle tylko dyżurny. Nie mamy prawa wypraszać osób bezdomnych z dworca. Informujemy ich o noclegowni i całonocnej ogrzewalni. Efekty tego nie są zbyt duże, ale tak jest wszędzie. Wiele osób nie przyjmie żadnej pomocy. Jest szansa, że na dworcu pojawi się punkt gastronomiczny. – Planujemy zorganizować przetarg na najem dwóch pomieszczeń, m.in. tego, gdzie dziś stoi makieta kolejowa, tak aby powstała kawiarnia czy cukiernia. Wymaga to jeszcze uzgodnień z PKP, ponieważ budynek jest podzielony na strefy, a akurat ta zajęta przez makieta podlega decyzjom spółki. Najpierw musimy tę powierzchnię przejąć na nasz stan, a następnie uzyskać od PKP zgodę na ich podnajem – wyjaśnia wiceprezydent Tomasz Twardowski.

A. Milcz (Polregio): – Przewoźnik przewidział udogodnienia dla osób z ograniczoną mobilnością – m.in. seniorów powyżej 70. roku życia, osób z niepełnosprawnościami i kobiet w ciąży. Pasażerowie z tych grup nie muszą udawać się na początek składu, by kupić bilet. Mogą wsiąść, zająć miejsce i poczekać, aż konduktor sam do nich podejdzie.

Z chorobowego dystansu

Koldra, herbata z miodem, lekarstwa w zasięgu ręki i... nagle tyle czasu na obserwowanie świata. Zima ma to do siebie, że prędzej czy później choróbsko dopada każdego. Mnie dopadło z impetem – grypa typu A, szpital w domu, rosół w roli głównej i kilka dni przymusowego L4. Przyjemne to nie jest, ale trzeba przyznać – daje pewną przewagę. Z perspektywy ciepłego łóżka rzeczywistość widać ostrzej, choć przez zaparowane okno.

Leżę więc, popijam herbatę z cytryną i śledzę, co się dzieje za oknami i w przestrzeni publicznej. A dzieje się sporo. Na dworze mróz trzaska, nocami kilkanaście stopni na minusie, chodniki jak lodowisko. I choć alerty włączono z wyprzedzeniem, a posypywarki ruszyły dużo wcześniej, to w internecie tradycyjnie zawrzało. Ale nie o śliskie chodniki było najgłośniejsze – bo to przecież sezonowy standard. Najbardziej zabolęły mnie komentarze pod adresem osób w kryzysie bezdomności, które szukają schronienia na dworcu.

„Wyprowadzić ich”, „niech sobie idą”, „nie miejsce dla nich” – czytam i ręce opadają. Serio? Wyprowadzić? Gdzie? Na ławkę w parku, za garaże, w śnieg? A może do siebie? No właśnie. Łatwo jest pisać takie rzeczy z ciepłego fotela, przed ekranem komputera. Trudniej spojrzeć w oczy drugiemu człowiekowi i zaproponować realną pomoc. Nie można nikogo zaciągnąć na siłę do noclegowni, można jedynie proponować, wskazywać drogę. I to robią urzędnicy, strażnicy miejscy, policjanci. A złośliwy komentarz? To akurat niczego nie rozwiązuje.

Dworzec sam w sobie to zresztą temat na dłuższą rozmowę. Władze miasta wzięły go na celownik, bo chcą uporządkować tę przestrzeń. Tyle że dworzec to nie tylko problem „nasz”, samorządowy. Tablica z odjazdami i przyjazdami? Powinna być, ale to zadanie PKP. Podobnie jak przejścia podziemne, tunele czy

perony – to infrastruktura kolejowa. No a skoro o PKP mowa – w ostatnich dniach jak grom z jasnego nieba spadła na nas informacja, że kasa biletowa w Nowej Soli jest do likwidacji, zastąpi ją automat. Powód? Niska sprzedaż. Tylko czy aby na pewno? Wystarczyło rzucić okiem na komentarze na oficjalnym facebookowym profilu miasta – pasażerowie codziennie kursujący pociągami są zaskoczeni i oburzeni. Kasa była im potrzebna. Decyzje zapadają gdzieś daleko, a my, użytkownicy, możemy się tylko dziwić. Zresztą na pierwszej stronie redaktor Artur Lawrenc zebrał dla Was pełną informację o tym, co dzieje się na dworcu.

Przy okazji chorobowego przewinęło się oczywiście więcej tematów. Wróciła sprawa masztu w porcie. Urzędnicy miejscy negatywnie zaopiniowali lokalizację wieży wysokiej na 42 metry, ale najwyraźniej na staroście nie zrobiło to wrażenia. I choć nie wszystkim się to podoba, to dyskutować tu nie ma z kim – starosta ma ostatnie słowo. I tyle.

Ale nie ma co narzekać. Bo gdy człowiek leży i ma czas, to dociera do niego, że w samorządzie dzieje się mnóstwo dobrych rzeczy. Nie zawsze się o nich trąbi na prawo i lewo, bo lepiej chwalić się sukcesami, gdy są już namacalne, a nie gdy są jeszcze w sferze marzeń. I na to przyjdzie czas. W tym wydaniu „NOWEJ” piszemy chociażby o Nowosolskim Budżecie Obywatelskim – nasadzenia, defibrylatory, wszystko już w marcu. Realizacja kolejnych zwycięskich zadań zgodnie z planem – w tym roku.

Ja na szczęście wyzdrowiałem przed walentynkami, więc tegoroczne święto zakochanych spędziłem na statku w porcie. Fantastycznie. Na lodowisko się jednak nie wybrałem, bo jak już wyjść spod koldki, to z przytupem, ale nie z poślizgiem.

Łukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich...



Poradnik bezpieczeństwa

Odcinek 10



Niepokojące zachowania

W swoim bezpośrednim otoczeniu zwracaj uwagę na:

- nieuzasadnione próby kontaktu ze strony osób, które oferują łatwy zarobek;
- zmiany w zachowaniu osób z Twojego otoczenia, których nie da się logicznie wyjaśnić, np. nieuzasadnione próby zdobycia danych osobowych, planów budynku i innych informacji wrażliwych;
- podejrzanе oznaczenia – graffiti, znaki farbą, kredą lub taśmą – w miejscach, w których nie powinno ich być. Na przykład nietypowe symbole na skrzynkach energetycznych lub telekomunikacyjnych, na murach, drogach i latarniach;
- osoby, które obserwują, fotografują, filmują (m.in. za pomocą dronów) obiekty takie jak lotniska, centra handlowe, węzły logistyczne, tory kolejowe, jednostki wojskowe, szpitale.

Pamiętaj, że zawiadomienie Policji czy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego niczym Ci nie grozi. Twoje zgłoszenie zweryfikują służby i podejmą odpowiednie działania.

Jeśli podejrzewasz, że ktoś planuje przestępstwo, od razu zawiadom służby pod numerem alarmowym 112. Możesz zapobiec tragedii.

Zagrożenia terrorystyczne

Celem ataków mogą być ludzie lub ważne obiekty (np. elektrownie, stacje uzdatniania wody, centra logistyczne, hale koncertowe czy galerie handlowe).

- Jeżeli jesteś świadkiem ataku, nie podchodź. Uciekaj! Ostrzegaj innych. Zawiadom służby – nie zakładaj, że ktoś inny już to zrobił. Nie wracaj na miejsce zdarzenia.
- Ukryj się z dala od tłumu. Znajdź osłonę – mury, stalowe konstrukcje, grube ściany. W pomieszczeniu zabarykaduj drzwi, zasłoń okna, wyłącz światło. Wycisz telefon.
- Jeżeli nie możesz uciec lub ukryć się – walcz. Użyj wszystkiego, co masz pod ręką, np. torbki, plecaka, krzesła.

Nie bądź bierny! Dzwonić tylko, jeśli naprawdę musisz – nie blokuj sieci. Nie dzwoń do osób w zagrożeniu – możesz zdradzić ich kryjówkę. Nie udostępniaj zdjęć i filmów z miejsca zdarzenia.

Nie podsycaj paniki – nie rozpowszechniaj niesprawdzonych informacji.

Treść pochodzi z „Poradnika bezpieczeństwa” dostępnego na: <https://www.gov.pl/web/poradnikbezpieczenstwa> (na www.nowasol.pl w zakładce „Dla mieszkańca” – „Zarządzanie kryzysowe”).

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Co z zadaniami NBO? Prace nabierają tempa!

Defibrylatory - w marcu. Trampoliny i tyrolka - na wakacje. Zieleń - gdy przyjdzie wiosna.

Kontrapasy - gdy komisja da zielone światło. A rów na Starym Żabnie? - jak tylko wykonawca wejdzie na plac

To była historyczna chwila dla Nowej Soli. Jesienią 2025 roku mieszkańcy po raz pierwszy sami zdecydowali, na co przeznaczyć pół miliona złotych z miejskiego budżetu. Dziś cztery główne inwestycje oraz dwa „zielone” projekty wchodzą w fazę realizacji. Sprawdziliśmy, na jakim są etapie.

Defibrylatory: będą na każdym cmentarzu

Jako pierwsze do mety zbliża się zadanie związane z bezpieczeństwem. Na trzech nowosolskich cmentarzach komunalnych - przy ul. Wandy, Piaskowej oraz w Otyniu - wkrótce pojawią się defibrylatory. - Mamy już podpisaną umowę z wykonawcą, termin realizacji to 10 marca. Wierzymy, że uda nam się go dotrzymać - mówi Beata Pietrzykowska, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. To jednak nie wszystko. Urzędnicy chcą, by mieszkańcy nie bali się korzystać z tych urządzeń. Planowane są krótkie szkolenia, które pokażą, jak łatwo i intuicyjnie obsłużyć defibrylator. W planach jest także stworzenie mapy wszystkich takich urządzeń w mieście - dostępnej przez stronę internetową i Facebook. W „NOWEJ” też z pewnością będziemy ją publikować. - Żeby mieszkańiec od razu wiedział, gdzie jest najbliższy defibrylator. To proste i może uratować komuś życie - przekonuje naczelnik.

Trampoliny i tyrolka

Kolejne z zadań dotyczyło utworzenia strefy aktywnej rekreacji



Urzędnicy zaangażowani w realizację zadań BO spotkali się, żeby omówić postępy i harmonogram dalszych działań

dla dzieci i dorosłych na osiedlu Konstytucji 3 Maja. Nowa przestrzeń zaplanowana jest przy istniejącym placu zabaw za Orlikiem. Dzieciaki z pewnością się ucieszą, bo koncepcja zakłada, że znajdą się tam trampoliny i tyrolka. Na jakim etapie są prace? - Dokumentacja projektowa jest już w trakcie opracowywania. Zależy nam, by dzieci mogły skorzystać z nowych atrakcji jeszcze w okresie letnim - podkreśla naczelnik.

Szukanie wykonawcy

W NBO najwięcej głosów - aż 725 - zdobył projekt przywrócenia funkcjonalności rowu R-SL-1 na Starym Żabnie. Mieszkańcy od lat zmagają się tam z podtopieniami. W skrócie ten projekt po prostu poprawi zagospodarowanie wód opadowych. - To przykład wzorcowej postawy obywatelskiej - mówiła w październiku prezydent Beata Kulczycka. - Mieszkańcy zmobilizowali całą społecz-

ność, by rozwiązać realny problem. Ich zaangażowanie zasługuje na ogromne uznanie.

Co dzieje się z tym zadaniem? Hydrolog i projektant określili już zakres niezbędnych prac związanych z zagospodarowaniem wód opadowych. Teraz miasto przygotowuje zapytanie ofertowe i rozpocznie poszukiwanie wykonawcy. Choć realizacja potrwa dłużej niż w przypadku pozostałych zadań, inwestycja ma zostać wykonana jeszcze w tym roku.

Kontrapasy

Trzecie miejsce (560 głosów) zajął projekt usprawniający komunikację rowerową. Polega na wytyczeniu kontrapasów - czyli pasów dla rowerzystów jadących pod prąd na ulicach jednokierunkowych - na ul. Traugutta (od Piłsudskiego do Kasprzaka) oraz na ul. Zjednoczenia. Realizacja tego zadania nie jest jednak automatyczna. - Pierwszym etapem będzie zwołanie Komisji Bezpie-

czeństwa. To ona wskaże, w których miejscach wykonanie kontrapasów jest bezpieczne, a gdzie - ze względu na warunki techniczne - należałoby powiązać je z przebudową drogi - wyjaśnia Marta Bosy, naczelnik Wydziału Dróg. Wyzwanie stanowi nie tylko szerokość jezdni, ale również brak ciągłości tras rowerowych. - Wyjeżdżając z tych odcinków, ścieżki nie mają kontynuacji. Musimy wziąć to pod uwagę - tłumaczy Bosy. O terminie spotkania komisji złożonej z urzędników i przedstawicieli służb mundurowych, będziemy informować - dodaje.

Zielone projekty muszą poczekać na wiosnę

Szczęścia do pogody nie mają projekty nasadzeń. Nowa zieleń pojawi się w dwóch lokalizacjach: w lasku przy os. Armii Krajowej oraz w tzw. lasku Zgody (okolice ul. Wojska Polskiego i Wyszyńskiego). Plany są gotowe, ale wykonawcy czekają na odwilż. Zie-

mia jest zamrożona, podmokła, a dostawcy roślin nie są jeszcze gotowi. Jeśli aura pozwoli, prace ruszą wraz z pierwszymi wiosennymi dniami.

Będą zmiany w NBO

Koordinator Nowosolskiego Budżetu Obywatelskiego Tomasz Czerwoniak przyznaje, że pierwsza edycja była swego rodzaju poligonem doświadczalnym. Frekwencja (1421 głosujących, 4487 oddanych głosów) przerosła oczekiwania, a rywalizacja była niezwykle zacięta. - Różnice były minimalne, dostownie „na żyłki”. O kolejności decydowały pojedyncze głosy - mówił w październiku podczas konferencji prasowej. Choć system oceniono jako szczelny, w przyszłej edycji planowane są zmiany. Najważniejsza z nich to zasada, że jeden mieszkaniec, głosuje tylko na jeden projekt, która ma uprościć procedurę i zwiększyć przejrzystość głosowania. Nad kolejną odsłoną Nowosolskiego Budżetu Obywatelskiego prace już trwają, ale - jak podkreśla prezydent - dziś najważniejsza jest realizacja zwycięskich projektów. - Pracujemy już nad kolejną edycją NBO, analizujemy wnioski i przygotowujemy zmiany, które usprawnią procedurę. Jednak naszym absolutnym priorytetem są teraz zadania wybrane w edycji 2026. Chcemy zrealizować je w tym roku, tak aby mieszkańcy realnie odczuli, że ich głos ma znaczenie i że mają sprawczą moc - mówi Beata Kulczycka.

Lukasz Chybiński

Wyznali miłość... do Nowej Soli!

Pełne atrakcji kładka i statek miłości czekały na Nowosolan, którzy razem z Informacją Turystyczną Visit Nowa Sól świętowali miejskie walentynki. A głównym zadaniem uczestników było powiedzenie do mikrofonu, za co kochają nasze miasto

Za spokój i bezpieczeństwo. Za to, że nie jest ani za duża, ani za mała, taka w sam raz. Za piękne kamienice. Za otaczającą ją odrzańską przyrodę i rzekę. Za to, że nie brakuje tu terenów rekreacyjnych i tras rowerowych. Za Park Kraśna i mniejsze place zabaw. Za statek. Po prostu za to, że tu się

ktos urodził, żyje, znalazł żonę lub męża, ma rodzinę i pracę. Między innymi na takie wyznania miłosne wobec własnego miasta zdobywali się w sobotę (14 lutego) ci, którzy bawili się walentynkowo przy kładce, a następnie na pokładzie "statku miłości", czyli Laguny. Nowosolanie, ale i goście (nawet

z Gdańska!) nie bali się mówić, za co kochają to miasto, w nagrodę zaś wygrali mnóstwo miłych upominków, a ostatecznie spędzili czas przy poczęstunku, dobrej muzyce, robiąc sobie zdjęcia w specjalnej fotoramce.

Artur Lawrenc



Zakochani w sobie, ale i w mieście Nowosolanie przyszli na kładkę miłości

Fot. UM Nowa Sól

Partnerzy Nowosolskiej Karty Seniora

- Szkoła Podstawowa nr 2** – basen, ul. Gimnazjalna 11; wejście na basen 3 zł.
- Muzeum Miejskie**, ul. Muzealna 20; zniżka na bilety wstępu na ekspozycje stałe w wysokości 50 proc. biletu normalnego.
- Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.**, ul. Konstruktorów 2, 5 proc. rabatu na zakup wodomierza oraz usługę z montażem.
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji**, ul. Zjednoczenia 19:
 - Pływalnia Kryta Solan**, ul. Zjednoczenia 19; bilet wstępu (bez strefy saun): pn-pt - 1 godzina - 8 zł/os., sb-nd - 1 godzina - 10 zł/os., pn-pt - 2 godziny - 13 zł/os., sb-nd - 2 godziny - 17 zł/os. Uwaga! Naliczanie po przekroczeniu czasu 30 groszy/minutę. Opłata za pobyt na pływalni pobierana jest z góry na podstawie czasu wynikającego z zakupionego biletu. Bilet wstępu PLUS+ (upoważniający do wejścia do strefy saun): pn-pt - 1 godzina - 13 zł/os., sn-nd - 1 godzina - 14 zł/os., pn-pt - 2 godziny - 22 zł/os., sb-nd - 2 godziny - 24 zł/os. Uwaga! Naliczanie po przekroczeniu czasu 35 groszy/minutę. Opłata za pobyt na pływalni pobierana jest z góry na podstawie czasu wynikającego z zakupionego biletu.
 - Rejsy Laguna**, Informacja Turystyczna - Visit Nowa Sól, ul. Korzeniowskiego 2. Rejs - 1 godzina - 18 zł, rejs przepływowy - 18 zł, rejs tematyczny - 25 zł.
 - Nieodpłatne korzystanie z obiektów:** „Orlik” przy ul. Południowej, „Orlik” przy ul. Botanicznej, „Orlik” przy ul. Jana Pawła II, boisko przy ul. Staszica, boisko przy ul. Św. Barbary, boisko przy ul. Kasprowicza, krąg ogniskowy w Parku Krasnala (Al. Wolności), krąg ogniskowy w Parku Krasnala (ul. Południowa) i krąg ogniskowy na cyplu przy przystani kajakowej.
 - Możliwość korzystania z 50 proc. zniżki w stosunku do obowiązującego cennika:** wiata rekreacyjna w Parku Krasnala I (Al. Wolności), domki grillowe w Parku Krasnala II (Al. Wolności), wynajem kajaków kanu oraz rowerów wodnych (Przystań kajakowa przy Al. Wolności), kort tenisowy (ul. Botaniczna 22) i kort tenisowy (ul. Św. Barbary 2).
 - Park Fizyki ODRAN**, Aleja Z. Malczuka, bilet wstępu standard - 4 zł, bilet wstępu na wydarzenie - 4 zł.
- Nowosolski Dom Kultury**, ul. Piłsudskiego 49, seanse kinowe 14 zł; wydarzenia artystyczne (koncerty, spektakle itp) - rabat do 20 proc.
- Miejska Biblioteka Publiczna**, ul. Bankowa 3, posiadacze Nowosolskiej Karty Seniora zapisani do MBP mogą skorzystać z wygodnej i bezpłatnej formy wypożyczenia książek pn. „Książka na telefon” - bibliotekarz przyjmuje zgłoszenie od osób chcących wypożyczyć książkę telefonicznie (tel. 68 37 81 903) lub przez e-mail: wypożyczalnia@bibliotekanowasol.pl w godzinach pracy biblioteki, a książki dostarczane będą do domów w pierwszy

- i ostatni poniedziałek danego miesiąca.
- Emphis Gabinet Zdrowia i Urody**, estakada ul. Staszica 17/14, rabat na masaże 15 proc., rabat na kinesiotaping 10 proc.
 - Fonmed Aparaty słuchowe**, ul. Wojska Polskiego 43, 5 proc. rabatu na baterie i akcesoria do aparatów słuchowych, bezpłatne: badanie słuchu, dopasowanie aparatów, testowanie aparatów, serwis aparatów.
 - Stowarzyszenie P.A.R.K.**, Al. Malczuka Park Linowy, rabat 50 proc. od biletu normalnego.
 - Gabinet Tlenoterapii**, ul. Długa 4a, 15 proc. zniżki na sesję w komorze hiperbarycznej pod ciśnieniem.
 - Gabinet kosmetyczny Viola**, Os. Konstytucji 3 Maja za blokiem nr 4, 5 proc. rabatu na zabiegi kosmetyczne w salonie.
 - Exelence sklep jubilerski**, ul. Głowackiego 12/1, 7 proc. na zakup wyrobów ze złota, do 30 proc. na zakup wyrobów ze srebra, 10 proc. na zegarki, 10 proc. na galanterię skórzaną, 10proc. na pióra i długopisy, grawer gratis przy zakupie srebrnego obrazka, grawer w promocyjnej cenie przy zakupie powyżej 200 zł.
 - PSB Mrówka Nowa Sól**, ul. Piłsudskiego 48, 5 proc. na cały asortyment, nie dotyczy towarów promocyjnych, wyprzedażowych i promocji wewnętrznych.
 - Zakład Optyczny Irena Płótniak**, ul. Piłsudskiego 31, 30 proc. na robociznę + gratis futerał do każdej wykonanej pracy oraz płyn czyszczący/przeciw parowaniu.
 - SAW-GUM Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Jacek Sawicki**, ul. Składowa 2, rabaty do 10 proc. na usługi.
 - Bitnair**, ul. Wojska Polskiego 47, ulgi od 5 do 10 proc. na montaż i serwis klimatyzacji.
 - Gabinet Zdrowej Stopy Malwina Kunisz**, ul. Szeroka 15H, rabat 10 proc. na usługi.
 - PUT KAS Gabinet Naturoterapii**, ul. Przyszłości 9, rabat 10 proc. na usługi.
 - Sklep Sportowo-Turystyczny**, ul. Zjednoczenia 15, rabat na cały asortyment od 5 proc. do 10 proc.
 - Salon kosmetyczny Zalotka**, Os. Konstytucji 3 Maja 13D, 10 proc. rabatu.
 - Księgarnia Piomar**, ul. Św. Barbary 2, 10 proc. rabatu.
 - PWHU Zootek**, ul. Witosa 23, zniżka od 5 do 10 proc.
 - Firma produkcyjno-reklamowa FPD Piotr Dziug**, ul. Arkadia 13, 30 proc. na wynajem powierzchni reklamowej.
 - Biuro Rachunkowe Danuta Barańska**, ul. Wrocławska 20, zniżka 5-10 proc. na rozliczenie PIT.
 - www.filander.pl Adrian Waligóra**, ul. Inżynierska 8, zniżka 5 proc. na zakupy artykułów szkolnych oraz plecaków.
 - Salon fryzjersko-kosmetyczny La Viva**, ul. 1 Maja 3i, zniżka 10 proc. - fryzjerstwo, zniżka 20 proc. - makijaż permanentny.
 - PPH ROL-PEX**, ul. Wilcza 13 - hurtow-

Seniorze! Ta karta jest dla Ciebie



NOWOSOLSKA KARTA SENIORA

Seniorze! Jeśli ukończyłeś 60 lat i mieszkasz w Nowej Soli – odbierz Nowosolską Kartę Seniora i skorzystaj z pakietu ulg, rabatów i zniżek. Wystarczy złożyć wniosek:

- w Punkcie Informacyjnym Urzędu Miejskiego Nowa Sól, ul. Piłsudskiego 12 (parter),
- w Centrum Aktywności Społecznej – ul. Kasprowicza 12, pokój 7 (parter). Wnioski dostępne w Punkcie Informacyjnym Urzędu Miejskiego, w Centrum Aktywności Społecznej oraz na stronie internetowej. Wniosek należy wypełnić pisemnie i złożyć w wybranym przez siebie miejscu. Karty zostaną dostarczone w sposób zgodny z wybraną preferencją podczas złożenia wniosku: listownie na adres wskazany we wniosku; osobiście w siedzibie w CAS przy ul. Kasprowicza 12 w Nowej Soli, pok. nr 7; poprzez upoważnioną osobę wskazaną we wniosku.

- nia, ul. Moniuszki 5 – sklep, ul. Kwiatowa 13 – drukarnia, zniżka 10 proc. - sprzedaż detaliczna, hurtowa art. chemicznych i papierniczych, druki, reklama, opakowania.
- Salon Fryzjerski New Look Małgorzata Dudzik**, ul. Kościuszki 24F, zniżka 10 proc. - usługi fryzjerskie.
 - Trikom**, ul. Traugutta 12, 10 proc. rabat na usługi serwisowe, 2 proc. rabat na zakup sprzętu i akcesoriów.
 - Salon Meblowy Meblomax**, Nowa Sól – ul. Woj. Polskiego 71, Kożuchów – ul. Zielonogórska 8, 3 proc. rabat na zakupy.
 - My Skin Kosmetologia Estetyczna i Nowoczesna Iwona Frankowska**, Osiedle Konstytucji, 3 Maja 14D/35, 10 proc. rabatu na usługi (zabiegi kosmetyczne, podologia, laser, domykanie naczynek, usuwanie włókniaków i brodawek płaskich, usuwanie przebarwień, terapie skóry głowy, terapia na wypadanie włosów).
 - Grupa Alivio Centrum Wytchnieniowe**, Zielona Góra, ul. Sowińskiego 2, 10 proc. na wszystkie usługi.
 - drewnosztuczki.pl Dagmara Bronk**, Szprotawa, ul. Żagańska 20a, 10 proc. rabatu na zakupy produktów i warsztatów.
 - Ogrodnictwo Przyborów BOR-MED Borowiecki Damian**, Przyborów, ul. Łąkowa 15, 10 proc. rabatu na zakup sadzonek w okresie od 15.04 do 15.06.
 - Eko Klimat Zdzisław Olbiński**, ul. Nowosolska 8, Rudno, 7 proc. rabatu na zakup klimatyzacji.
 - Willa Alfa Kudowa – Ośrodek Wcza-**

- sowy**, ul. Słoneczna 12A, Kudowa Zdrój, www.alfakudowa.com, pobyt wczasowy w willi – zniżki w zależności od oferty od 30 proc. do 50 proc.
- Diagnostyka + Laboratoria diagnostyczne**, ul. Fredry 2, ul. Wrocławska 3, 15 proc. rabat na wszystkie badania (rabat nie łączy się z innymi promocjami), oferta obowiązuje do 17.07.2026 r.
 - Marmed S.A.**, ul. Wojska Polskiego 2, www.marmed.pl, 25 proc. zniżki na baterie do aparatów słuchowych.
 - Inżynierowie Sp. z o.o.**, ul. Wileńska 69, Warszawa, kontakt@iswiadectwa.pl 886-070-575, www.iswiadectwa.pl/swiadectwo-energetyczne-zielona-gora, 10 proc. zniżki na sporządzenie świadectwa energetycznego dla nieruchomości. Usługa realizowana online.
 - KPS Ventures Sp. z o.o.** (Pewny Lokal), ul. Wileńska 69 Warszawa, kontakt@pewnylokal.pl 797-014-014, www.pewnylokal.pl/odbior-mieszkania-zielona-gora, 10 proc. zniżki na asystę inżyniera przy odbiorze nieruchomości od dewelopera. Realizacja z dojazdem do klienta.
 - Rzeczoznawcy Majątkowi Sp. z o.o.** (Iświadectwa), ul. Wileńska 69, Warszawa, kontakt@rzeczoznawcymajatkowi.eu, 886-070-575, www.rzeczoznawcymajatkowi.eu/rzeczoznawca-majatkowy-zielona-gora, 10 proc. zniżki na sporządzenie operatu szacunkowego nieruchomości. Usługa realizowana online.

W rytmie „Daddy Cool” na pełnym ślizgu

Hit Boney M i muzyczny motyw z „Różowej Pantery” na miejskim lodowisku? W Nowej Soli – jak najbardziej! Tak właśnie, w rytmie tanecznych szlagierów i przy dźwiękach jednego z najbardziej rozpoznawalnych motywów muzycznych świata, wystartowały ferie zimowe w mieście. Było widowiskowo, dynamicznie i z prawdziwą, zimową energią

W niedzielne popołudnie (15.02) i wieczór miejskie lodowisko zamieniło się w tętniącą muzyką i śmiechem taflę. Lekki mróz, przejrzyste niebo i dobra energia – lepszego otwarcia zimowej przerwy od szkoły nie można było sobie wymarzyć. Na inaugurację do miasta przyjechała warszawska szkoła tańca na łyżwach Twizzle - Ice skating for everyone, która udowodniła, że lód może być sceną z prawdziwego zdarzenia. W rytm takich przebojów jak „Daddy Cool” czy motywu z kultowej animacji „Różowa Pantera” tafla wypełniła się kolorowym ruchem, piruetami i efektownymi figurami. Wśród występujących byli doświadczeni tancerze i zawodnicy jazdy figurowej z sukcesami na arenie międzynarodowej. Wśród nich Ilia – utytułowany łyżwiarz z Ukrainy, który nie tylko zaprezentował wysoki poziom sportowy, ale później wcielił się w rolę instruktora.

Po części pokazowej przyszedł czas na to, co w feriach najważniejsze – aktywne uczestnictwo. Pod okiem Ilii Nowosolanin, od przedszkolaków po dorosłych, mogli stawiać pierwsze kroki na lodzie. – Ja chcę jeździć tyłem! – A ja beczkę! – krzykali entuzja-

ści. Instruktor jednak studiował zapal. – Najpierw podstawy, potem kombinacje. Bo na lodzie, jak w życiu – cierpliwość popłaca – tłumaczył.

Wydarzenie trwało trzy godziny i ani przez chwilę na tafli nie było pusto. Pokazy przeplatały się z animacjami i szkółką jazdy, a z głośników płynęła muzyka, która skutecznie rozgrzewała nawet tych, którzy stali przy bandzie. Na lodowisku nie zabrakło również prezydenta Nowej Soli Beaty Kulczyckiej, inicjatorki powstania pierwszego profesjonalnego lodowiska w mieście. Pojawiła się z rodziną i wnuczką – bo jak sama podkreśla, łyżwy to jedna z jej ulubionych zimowych aktywności. I trudno się dziwić, bo patrząc na frekwencję, widać wyraźnie, że lodowisko stało się jednym z ulubionych miejsc zimowego wypoczynku Nowosolanin.

Miasto przygotowało też miłą niespodziankę. Uczniowie nowosolskich szkół przez całe ferie mogą

Lodowisko w całym okresie ferii zimowych (16-28 lutego) będzie otwarte w godzinach: 9.15-15.00, 16.00-18.45 i 19.15-22.00. Przez cały ten czas przerwy od lekcji w szkołach za darmo na lodowisku mogą bawić się dzieci i młodzież ucząca się (po okazaniu legitymacji szkolnej lub studenckiej).



Warszawska szkoła tańca na łyżwach Twizzle rozgrzała publikę

korzystać z lodowiska bezpłatnie – wystarczy legitymacja szkolna. A żeby rodzinne wyjścia na lodowisko były jeszcze łatwiejsze, w Urzędzie Miejskim w sekretariacie prezydenta czeka około 200

bezpłatnych karnetów dla dorosłych. – To ukłon w stronę rodziców, którzy chcą spędzić aktywnie czas z dziećmi. Karnety wróciły do obiegu po tym, jak nie zostały w pełni wykorzystane przez kluby sportowe i jednostki pomocowe – teraz mogą trafić do mieszkańców. Warto się pospieszyć, bo liczba jest ograniczona – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. Ale ferie w mieście to nie tylko lodowisko. W miejskiej pływalni

obowiązuje promocyjna cena: 5 zł za wejście dla uczniów szkół podstawowych (za okazaniem legitymacji). Na chętnych czekają też warsztaty, spotkania i różne atrakcje organizowane m.in. przez Miejskie Muzeum, Bibliotekę, Nowosolski Dom Kultury oraz Magazyn Solny. Krótko mówiąc: nudy nie przewidziano.

Lukasz Chybiński

Historia nowosolskich hut

Wystawa oraz książka zatytułowane „Zakłady hutnicze w Nowej Soli cz. I 1827-1945” to najnowsza propozycja przekazania wiedzy o naszym mieście, jaką przygotowało Muzeum Miejskie

– Kilka lat temu prezentowaliśmy historię fabryki nici. Oczywiście nie można było zostawić tematu drugiej ważnej gałęzi przemysłu w Nowej Soli, jaką było hutnictwo. Wystawa i książka są poświęcone początkom tego hutnictwa, a więc temu, co wydarzyło się około 200 lat temu w przedwojennej Nowej Soli. Z kolei za rok o tej porze będziemy mówić o powojennych hutach Dozamecie i Fakocie – mówił tuż przed wykładem, po którym nastąpiło zwiedzanie ekspozycji, dyr. muzeum Tomasz Andrzejewski.

Tymczasem serdecznie zapraszamy do nabywania książki i zwiedzania. Czekają nas bowiem intry-

gująca podróż do czasów sięgających 1827 r., kiedy to grupa berlińskich przemysłowców i bankowców założyła obok miasta zakład hutniczy. Tereny wokół obfitowały w złoża płytko zalegającej darniowej rudy żelaza oraz drewno opałowe (Puszcza Tarnowska). Istotne było też położenie Nowej Soli ułatwiające transport gotowych wyrobów.

Ekspozycja i publikacja przybliżają losy przede wszystkim Starej Huty (Krausewerk) z terenów przy dzisiejszych ulicach Piłsudskiego i Zielonogórskiej oraz mniejszych zakładów: Nowej Huty (Paulinenhütte) przy obecnej ul. Wojska Polskiego i tej, która pozostawiła po

sobie najmniej śladów, czyli fabryki maszyn i odlewni Haertelów (rejon dzisiejszej ul. Kupieckiej).

– Książka ma poważny wymiar historyczny, ponieważ utrwała w przestrzeni badawczej to, co już niedługo przestanie być widoczne – mówił T. Andrzejewski, mając na myśli m.in. poważnie zagrożony zawaleniem budynek Małej Odlewni na terenie Dozamet. – Być może za 20, 30 lat nie będzie nic oprócz takiej książki, dlatego naszym obowiązkiem jest zachować w pamięci historycznej to, co znika z krajobrazu przemysłowego – dodał.

Artur Lawrence



Wystawa potrwa do kwietnia, a książkę można kupić w muzeum w cenie 30 zł

Czynsz komunalny minimalnie w górę

10 lutego opublikowane zostało zarządzenie, które podnosi maksymalną stawkę czynszu obowiązującego przy wynajmowaniu lokali komunalnych o wskaźnik inflacji, tj. 3,6 proc. Koszt metra kwadratowego niezmiennie podlega różnym bonifikatom, które dotyczą ponad 90 proc. mieszkań należących do miasta

- Do tej pory była to stawka 9,78 zł za metr kwadratowy, a zgodnie z nowym zarządzeniem ulega ona zwiększeniu o wskaźnik inflacyjny wynoszący (w myśl obwieszczenia prezesa GUS) 3,6 procenta, czyli do poziomu 10,13 zł – wyjaśnia Piotr Żuberek, naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami.

Podkreślił, mowa o maksymalnej stawce czynszu, natomiast zgodnie z uchwałą rady miejskiej dopuszczalne jest udzielanie różnego rodzaju bonifikat zależnych od tzw. ułomności lokalu, które

wynikają ze standardu technicznego czy położenia nieruchomości.

- W przypadku nowosolskich mieszkań komunalnych bonifikaty dotyczą ponad 90 proc. z tych nieruchomości. Obniżenie zazwyczaj wynosi 20, 30, a nawet 50 proc. stawki maksymalnej – mówi Mariusz Smolarczyk, prezes Zakładu Usług Mieszkaniowych.

Zarządzenie zostało podjęte 10 lutego i przekazano je do ZUM'u, który do końca lutego będzie wypowiadał umowy z obecnymi

stawkami. W związku z obowiązywanie trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia płatności na nowych zasadach zaczną się od 1 czerwca.

Ostatnia zmiana stawki w czynszu miała miejsce półtora roku temu. Wówczas wskaźnik inflacji spowodował wzrost kwoty o około 1 zł za metr kwadratowy.

W SIM'ach będzie stawka bazowa

Trwa budowa mieszkań komunalnych w ramach uczestnictwa

w spółce Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa. Stawka za powierzchnię w tych nieruchomościach z pewnością będzie wyższa niż stawki gminne.

- Na podstawie przyjętej stawki SIM będzie co miesiąc obciążała gminę, która będzie z kolei wynajmować lokalne na zasadach ogólnych, tak aby ta różnica do dopłaty nie było aż tak znacząca. Obecna podwyżka zmierza również do tego, żeby spłaszczać te przyszłe różnice – tłumaczy P. Żuberek.

W mieszkaniach SIM koszty nie będą odnosić się do stawki ma-

ksymalnej, a bazowej, od której będą możliwe zarówno obniżki, jak i zwwyżki czynszu – wszystko zgodnie z przyjętymi kryteriami. Stawka bazowa będzie wynosić kilkanaście złotych. – Jest to zależne m.in. od przepisów dotyczących wartości tzw. wskaźnika odtworzeniowego i zasad przydzienia dotacji na budowę SIM'ów – mówi naczelnik WGN. Do tego tematu będziemy jeszcze wracać.

Artur Lawrenc

„Odrodzenie” w nowym miejscu

- Z domem jest tak, że tworzą go ludzie. Najważniejsi są domownicy, a jeśli jest jeszcze wspólny stół, to właśnie to w rodzinie ceni się najbardziej. I w ten sposób oceniam funkcjonowanie waszego stowarzyszenia – jako domu, który tworzycie wy sami – mówiła Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli, podczas uroczystego otwarcia nowej siedziby Stowarzyszenia Klub Abstynentów „Odrodzenie”

„Odrodzenie” rozpoczęło nowy rozdział swojej działalności. Od 1 lutego organizacja funkcjonuje w Centrum Aktywności Społecznej przy ul. Kasprowicza 12, w sali nr 9. W poniedziałek 9 lutego odbyło się oficjalne otwarcie nowego miejsca, które przez najbliższe lata ma służyć członkom stowarzyszenia oraz grupom wsparcia.

- To już trzecia siedziba, którą otwieram. Zawsze towarzyszą temu emocje i potrzeba przyzwyczajenia się do nowej przestrzeni. Mam tylko nadzieję, że zmiana lokalizacji nie wpłynie na frekwencję, bo jesteśmy teraz w innej części Nowej Soli. Na razie jednak ludzie są zadowoleni – mówił podczas spotkania prezes stowarzyszenia Marek Budziński.

Jak podkreślał, warunki lokalowe w CAS są bardzo dobre, choć zmiana oznacza także rezygnację z części swobody, do której członkowie byli przyzwyczajeni przez lata.

- Przez 35 lat byliśmy „u siebie” – mieliśmy własną kuchnię, pełną swobodę poruszania się, organizowaliśmy spotkania i imprezy. Tutaj jest inaczej, ale wierzę, że przy dobrej współpracy z miastem wszystko będzie funkcjonowało jak należy – zaznaczał prezes.

Obecnie klub liczy 34 członków. Są to osoby, które realnie mierzyły się z problemem uzależnienia.

- Większość z nich ten najtrudniejszy etap ma już za sobą. Wielu uczestniczyło lub nadal uczestniczy w grupach wsparcia – podkreśla Budziński, który nie ukrywa własnej historii. – Jestem alkohikiem trzeźwym od 34 lat. Przez 17 lat piłem, a przez około sześć lat ciągiem, bez przerwy, zanim trafiłem do AA. Dziś działam nie tylko lokalnie, ale też w regionie i w Krajowej Radzie Związku.

W statucie stowarzyszenia jasno określono cele działalności: wsparcie osób uzależnionych, pomoc grupom samopomocowym, udostępnianie miejsca na mityngi AA oraz działania profilaktyczne i integracyjne. To pokazuje, że działalność „Odrodzenia” wykracza poza regularne spotkania. Stowarzyszenie organizuje m.in. wycieczki terapeutyczne – w kwietniu planowany jest dwudniowy wyjazd do Karpacza z udziałem doświadczonych terapeutów. – Chcemy pokazać, że trzeźwienie to nie tylko mityng, ale też relacje, aktywność i działanie na rzecz innych – zaznacza Budziński.

W oficjalnym otwarciu nowej sie-

dziby wzięła udział prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka. W swoim wystąpieniu podkreślała znaczenie wspólnoty i relacji międzyludzkich. Wyraziła też nadzieję, że nowa lokalizacja w Centrum Aktywności Społecznej, przy sprawnym zarządzaniu obiektem, stanie się dla „Odrodzenia” wartością dodaną.

- Jesteście kameralną wspólnotą, ale macie okazję działać wśród wielu innych organizacji i stowarzyszeń. Liczę na to, że przyniesie to nową jakość, integrację i impuls do rozwoju – mówiła nawiązując do symboliki zawartej w nazwie stowarzyszenia.

Podczas spotkania nie zabrakło także gestów wsparcia. Na dobry start w nowej siedzibie miasto przekazało stowarzyszeniu urządzenie wielofunkcyjne – drukarkę, skaner i kopiarkę – które będzie wykorzystywane w bieżącej działalności „Odrodzenia”. W uroczystości uczestniczył również wieloletni przyjaciel stowarzyszenia, radny Andrzej Petreczko, który z tej okazji podarował członkom klubu kwiat doniczkowy symbolizujący nowy początek i dalszy rozwój wspólnoty.

Lukasz Chybiński



- Liczę na to, że zmiana przyniesie nową jakość, integrację i impuls do rozwoju – mówiła prezydent B. Kulczycka



Na otwarciu nowej siedziby nie zabrakło gości i członków „Odrodzenia”

Anielska tajemnica

Po prostu któregoś dnia zacząłem się zastanawiać, co to właściwie jest za anioł. Bo choć jego obecność na cmentarzu przy ul. Wandy jest powszechnie znana, tak naprawdę trudno powiedzieć o nim coś więcej, prócz tego, że od zawsze tam jest. I kiedy po roku poszukiwań wiedziałem już, co to za anioł jest, wiedziałem, że zanim cokolwiek o nim na głos powiem, trzeba mu znaleźć bezpieczny nowy dom

Cmentarz przy ulicy Wandy ma kilka punktów orientacyjnych. Na ich podstawie określa się w zwykłych rozmowach położenie grobów, jeśli chcemy komuś wytłumaczyć, gdzie ma się kierować. Duża, szara, kamienna figura anioła także takim punktem orientacyjnym cmentarza jest. Bo to figura charakterystyczna, wyróżniająca się, widoczna z daleka i znana.

No właśnie. Czy taka znana, nie miałem pewności. Od 30 lat w sumie w bliskim sąsiedztwie anioła odwiedzam rodzinny grób przodków mojej żony, ale dopiero we wrześniu 2024 r. zadałem sobie pytanie: co to w ogóle jest za pomnik, kto ma taki fajny grób. I poszedłem się bliżej mu przyjrzeć. Pierwsze moje zdziwienie było takie, że nie ma na tym nagrobku żadnego nazwiska. Że to nie jest w ogóle grób, tylko kamienny pomnik na postumencie, ale nie ma tam żadnych napisów. A ponadto, że on nie jest kamienny, bo jak się przyjrzeć z bliska, to jest biały, sypia się z niego kryształki i ziarenka. I generalnie swoje musiał przeżyć: ma urwaną twarz, zgubił dłonie, niesiona przez niego gałązka jest złamana, a brzęgi szaty sprawiają wrażenie, jakby poszarpał je wściekły pies. I przy bliższym obejrzeniu zaczyna się myśleć, że to nie jest ot taki sobie zwykły anioł, że musiał go stworzyć ktoś o ogromnej wprawie w sztuce rzeźbiarskiej. Przy jego lewej stopie znalazłem napis: „Ch Behrens” i datę - wypłukaną już, zwietrzałą, nieczytelną. Ale dzięki temu napisowi mogłem w ogóle zacząć szukać.

Nie, nie, nie napiszę tutaj, kto to był Christian Behrens i jak wspinał się na monumenty są jego właśnie autorstwa. Poradzisz sobie z tym na pewno i gwarantuję Ci, że to będzie ogromna przyjemność, kiedy zaczniesz szukać i znajdziesz. Wtedy uzmysłowisz sobie, że facet, który jest autorem naszego anioła, to niesamowity artysta. I zaczniesz się zastanawiać, jak to możliwe, że jego rzeźba stoi na cmentarzu w Nowej Soli. Wiem, że tak będzie, bo sam tę drogę przeszedłem.

Ale żeby o tym konkretnym aniele znaleźć coś więcej, trzeba długo

i głęboko grzebać. I w tym dziś Ci pomogę.

Jak to? Z Wrocławia?

Tak naprawdę wzmianka o postaci anioła autorstwa Behrensa pojawia się tylko w jednym miejscu, w wydanej w 1934 roku spisie „Kunstdenkmaler der Stadt Breslau”. Opisany jest tam jako „2,5-metrowa marmurowa figura anioła niosącego kwiaty, sygnowana „Ch. Behrens 1891”. I tu się wszystko zgadza. Anioł z Wandy ma około 2,5 metra, nie jest z kamienia i faktycznie – tą urwaną dłonią mógł trzymać kwiat opierający mu się na lewym ramieniu, zgadza się podpis, zatarta data może pasować. I dalej ślad mi się urwał, choć szukałem na wszelkie możliwe sposoby we wszelkich dostępnych online archiwach. Ale wiedziałem też, że rzeźby Behrensa ma wrocławskie Muzeum Narodowe. Więc nie zastanawiając się zbyt długo, wysłałem tam mailem pytanie, czy to możliwe, żeby taka rzeźba anioła autorstwa Behrensa zabląkała się na prowincjonalnym cmentarzu.

Odpowiedź otrzymałem błyskawicznie. Cytuję całość: „Przekazuję Panu, co wstępnie ustaliłam na jej temat dwa lata temu: Pewnie była to figura zdobiąca jakiś nagrobek, po wojnie nagrobek zlikwidowano, ale figurę zostawiono i przeniesiono na nowy cokół. Można się zacząć zastanawiać, kogo byłoby stać na tak imponującą marmurową figurę - może Gruschwitzowie? Czy wiadomo coś o ich nagrobkach/mauzoleach? Jedyna analogia, którą w tej chwili namierzyłam, to kaplica grobowa wrocławskiego architekta Felixa Henry, którą zdołała 2,5-metrowa marmurowa figura anioła niosącego kwiaty, sygnowana „Ch. Behrens 1891”, ale nie zachowała się ani kaplica, ani żadna ikonografia. Nie można też wykluczać, że taka figura mogła zawędrować do Nowej Soli już po wojnie (casus brązowej figury Chrystusa autorstwa Paula Schulza, która ze zlikwidowanego wrocławskiego cmentarza trafiła aż do Gdańska). Niestety, figura błaga o konserwację, ciągle wystawienie na warunki atmosferyczne jej

zdecydowanie nie służy. Pamiętam przypadek z cmentarza z Rudy Śląskiej, kiedy taki zabytkowy marmurowy posąg zdecydowano się (głównie w obawie przed kradzieżą albo wandalizmem) przenieść z nagrobka do miejscowego muzeum, a na cmentarzu ustawiono kopię. Może bylibyście Państwo zainteresowani podobnym rozwiązaniem? Z wyrazami szacunku - Barbara Andruszkiewicz”.

A skoro akcja rozwiązywania tajemnicy dzieje się na jednym z wrocławskich cmentarzy, od razu napisałem do Alana Weissa, badacza dawnych wrocławskich nekropolii, który prowadzi profil „Spod ziemi patrzy Breslau”. I to on pomógł mi więcej dowiedzieć się o rodzinie Henry, ich rodzinnym grobowcu, cmentarzu na którym ten grobowiec stał. Po wnikliwych rozebraniach na czynniki pierwsze udało się nam ustalić, że mógł to być nagrobek Melidora Henry i jego najbliższych. - Cześć, cmentarz, na którym został pochowany Henry, cmentarz Marii Magdaleny przy Steinstraße, dzisiejszej ul. Kamiennej: - napisał Alan i wysłał mi od razu nekrologi z gazet, akt zgonu, mapki, cały komplet ciekawostek.

Swoje spostrzeżenia i próby wyjaśnienia pochodzenia pomnika konsultowałem także z Mateuszem Tomysłakiem z Nowej Soli, który kilka lat temu podejmował próby zainteresowania nim kogośkolwiek, żeby próbować go ratować. Niestety, bez odzewu.

Ostatnia szansa na ratunek

Ale skąd tu się wziął? Jest kilka możliwości, ale nie ma żadnej pewności. Byłem nawet na rozmowie w MZGK w Nowej Soli, by porozmawiać z najstarszymi pracownikami firmy (kiedyś to ta forma zarządzała cmentarzem), ale oni pamiętali anioła tylko z tego, że już był.

Być może trafił tu po wojnie trochę przypadkiem, jak większość podobnych dzieł sztuki – jak Assunta, jak rzymski sarkofag z Parku Odry. Trop podsunęli mi także mieszkańcy Siedliska wspominając, że kiedy po 1945 roku potrzebowali do swojego kościoła



Anioł na zdjęciu z 1986 roku i obecnie



Nekrolog Melidora Henry. To przy grobowcu tej rodziny we Wrocławiu miał stać anioł z cmentarza przy ul. Wandy

rzeźby Maryi, wysłali swoich przedstawicieli do składu rzeźb sakralnych we Wrocławiu, Maryję sobie wybrali spośród wielu zgromadzonych w tym magazynie rzeźb pozbieranych z dolnośląskich zburzonych, uszkodzonych kościołów, zawinęli w dywan i przywieźli pociągiem do domu. Może ktoś stamtąd przywiózł anioła, który się jednak nie przydał i został na cmentarzu?

Poszedłem ze sprawą anioła do Prezydent Beaty Kulczyckiej. Że mamy taki skarb, który marnieje, niszczy, że jeszcze trochę i się rozpadnie. Że może, przy okazji remontu kaplicy ewangelickiej na cmentarzu, dałoby się tego anioła Behrensa też trochę doprowadzić do ładu i schować pod dach. I nie da się ukryć, że była to informacja

elektryzująca, bo szybko w Nowej Soli pojawiła się wojewódzka Konserwator Zabytków, która z podziwem oglądała naszego cmentarnego anioła i zasugerowała, w jaki sposób można i trzeba go ratować.

Czy stanie się tak, jak marzyłem? Że zostanie poddany renowacji, a potem, piękny, wyczyszczony, jak nowy, stanie w wyremontowanej kaplicy i z pewnością nada jej niebagatelny charakter? Na to liczę. Że się uda. Bo mróz, deszcz, wiatr, zmiany temperatury w końcu spowodują, że któreś nocy z cichym stukiem pęknie i się za naszego życia definitywnie rozsypie.

Tak na marginesie...

Serce serc

W lutym wokół nas zrobiło się czerwono, różowo, serduszkowo, a to wszystko za sprawą Walentynek. Masowo wrzucane do sieci zdjęcia z randek, kolacji, pluszowe czerwone misie, wszechobecne serduszka – narzekamy, że dużo tego i głośno. Jasne, że prawdziwa magia dzieje się wtedy, gdy okazujemy sobie uczucia niezależnie od daty w kalendarzu, ale być może Walentynki są okazją, żeby czerwonym serduszkami – nawet jeśli tandetne – powiedzieć: *myślę o Tobie, cieszę się, że jesteś i trochę rozświetlić dzień?* Jeśli nie lubimy czerwonego koloru i słodczy, to z pewnością zaczarować codzienność może wspólnie spędzony wieczór walentynkowy na koncercie w Magazynie Solnym czy w Domu Kultury – koncerty piękne, wyjątkowe, szkoda tylko, że nie można być na obydwu.

A kiedy już czerwień i hałas Walentynek trochę przygaśnie, proponuję pójść na randkę z... własnym intelektem, czyli wieczór z książką. Telefon wyłączony, miękkie kocyk, ciepła herbatka i... och, wybór jest duży, ale zacznijmy od...? Nie mogę w tym miejscu pominąć mojej ulubionej, jednej z najlepszych i najpiękniejszych polskich książek o miłości – a mianowicie „Lalki” Bolesława Prusa. Powieść kojarzona często z czasów szkolnych jako opasła, wielowątkowa, trudna obowiązkowa lektura, teraz szczególnie warta jest odkurzenia,

bo właśnie na plan zdjęciowy trafiły jej dwie równoległe ekranizacje – pierwsza to produkcja Gigant Films, druga powstaje na zlecenie Netflix’a a premiera obydwu planowana jest na ten rok. Jeśli chcemy zrozumieć, na czym polega fatalne zauroczenie, to Prus, jeszcze przed Jungiem i całą współczesną psychologią, opisał je właśnie w „Lalce”. Wokulski to taki polski Gatsby – bohater powieści Scotta Fitzgeralda – choć obydwie powieści dzielą czas i realia społeczne. Porównuję je dlatego, że być może gdybyście mieli wybierać lekturę na dzisiejszy wieczór, chętniej zdecydowanie się wejść w letnią atmosferę luksusowego Nowego Jorku, niż w zatłoczone, błotniste ulice Warszawy. W obydwu powieściach spotykamy bohaterów fatalnie zauroczonych, którzy nie kochają osób, lecz swoje wyobrażenia o nich. Izabela dla Wokulskiego jest bóstwem, aniołem, ucieleśnieniem piękna i dobra, Daisy dla Gatsby’ego staje się symbolem wszystkiego, czego on pragnie – piękna, statusu, akceptacji, „amerykańskiego snu”. Dla obydwu ta miłość jest ucieczką od traumy przeszłości, niespełnionych ambicji, pustki, samotności. Dzisiaj skala tego zjawiska jest ogromna. Ludzie, spragnieni miłości, czy choćby uwagi, często budują obraz kogoś na podstawie kilku zdjęć i zdań w mediach społecznościowych, a potem cierpią, gdy okazuje się, że realny człowiek nie dorasta do tego ideału. Fatalne zauro-

czenie zawsze kończy się klęską – to prawda stara jak świat, a elity finansowe, wpływowe grupy, czy elity, które uważają się za inteligentkie, pogardzające – jak to mówią – „gawiedzią” (a już to dyskwalifikuje je jako inteligentkie), nadal istnieją i tak samo trudno do nich wejść, jak dawniej, jeśli nie ma się odpowiedniego „kodu dostępu”.

Cała nasza kultura opiera się na żądzy kupna, na idei wymiany korzystnej dla obu stron. Szczęście współczesnego człowieka to ów dreszczyk, jakiego doznaje, oglądając wystawy sklepowe i nabywając to wszystko, na co może sobie pozwolić, za gotówkę lub na raty. On (lub ona) w podobny sposób patrzy na ludzi. Dla mężczyzny pociągająca kobieta, dla kobiety pociągający mężczyzna – są zdobyczą, której nawzajem szukają – Erich Fromm, pisząc te słowa w latach pięćdziesiątych, nie przypuszczał chyba, że podejście do relacji między dwojgiem ludzi zostanie kiedyś sprowadzone do *swipe left/right*, jak to się dzieje na różnych randkowych portalach. W „Sztuce miłości”, którą polecam nieustająco od lat (nie mylić ze sztuką kochania), stary mądry profesor przekonuje, że miłości trzeba się nauczyć, że to umiejętność, która wymaga praktyki, odpowiedzialności, troski i dyscypliny. Analizuje jej poszczególne etapy, a pierwszym z nich jest zakochanie i to właśnie ten najlepiej „sprzedaje się” marketingowo. Jest intensywnie, są „fajerwerki”, jest idealizacja obiektu miłości, ale trwa to krótko i jeśli nie przejdzie w następne, bardziej dojrzałe stadium – po prostu wygaśnie.

Czekam na ekranizację „Lalki” z radością, ale i z niepokojem. Prus to genialny pisarz – mądry, wnikliwy i dowcipny obserwator rzeczywistości, szlachetny i empatycz-

ny. Bardzo chciałabym, żeby chęć przypodobania się gustom współczesnego widza nie odbyła się kosztem powieści, żeby to wyjątkowe w naszej literaturze dzieło nie straciło tego, co najważniejsze, choć wiem, że dzisiejszy świat może być dla „Lalki” zbyt szybki.

Wiele lat temu jeden z uczniów nowosolskiego Liceum, przed lekcją z „Lalki”, napisał na tablicy: „Wokulski to palant”. Zastanawiam się, co napisałby dzisiejszy licealista...?

A tak na marginesie: „Serce serc” – tytuł mojego felietonu to tłumaczenie łacińskiej frazy „Cor Cordium” i napis na nagrobku Bolesława Prusa na Powązkach. Był to wyraz zbiorowej wdzięczności ludzi, dla których Prus był nie tylko autorytetem intelektualnym i wybitnym pisarzem, ale przede wszystkim człowiekiem o wielkim sercu.

Elżbieta Gonet



Nowosolski obiektyw

– Zdjęcie jest wyjątkowe dzięki niezwykłemu połączeniu światła, natury i architektury uchwyconych w idealnym momencie dnia. Wschodzące słońce przebija się przez warstwę mgły tworząc spektakularne, złote promienie rozchodzące się nad doliną. Mgła miękko otula rzekę, wyspy i drzewa nadając krajobrazowi tajemniczy, niemal baśniowy charakter. Wyjątkowość ujęcia podkreśla perspektywa z lotu ptaka, która pozwala jednocześnie zobaczyć naturalny bieg rzeki oraz harmonijnie wkomponowane w krajobraz miasteczko. Kontrast między dziką naturą a uporządkowaną zabudową tworzy ciekawą równowagę wizualną. Jasne ściany budynków i czerwone dachy pięknie odbijają ciepłe światło poranka, a smukłe wieże dodają scenie historycznego i kulturowego charakteru. Zdjęcie wyróżnia także atmosfera spokoju i świeżości – wygląda jak zatrzymana chwila tuż przed rozpoczęciem dnia. To połączenie naturalnego piękna, światła i kompozycji sprawia, że fotografia przyciąga uwagę i zapada w pamięć. Zdjęcie przedstawia Bytom Odrzański otulony poranną mgłą – tak opisuje je autor Jarosław Sieledczyk.



Zrozumieć glinę

- Interesuje mnie mitologia słowiańska, archetypy kobiety. Zawsze fascynowała mnie postać Baby Jagi, motyw Matki Ziemi. Eksploruję tę kobiecość, sprawdzam, co ona kryje, co w niej widzę i czuję – mówi Marta Malicka, która w młodości mieszkała w Nowej Soli, a od 13 lat jej domem jest Londyn

Pochodzi z Lubięcina. Do Nowej Soli przeprowadziła się w wieku 10 lat. Szkołę średnią ukończyła w „Rolniczaku” w Nowym Miasteczku, a (nieartystyczny kierunek) studiowała we Wrocławiu. Większość dorosłego życia zajmowała się prowadzeniem salonów kosmetycznych. Około 10 lat mieszkała w Trójmieście, w Londynie żyje już od lat 13. Marta Malicka, o której mowa, 7 lutego miała wernisaż swojej wystawy w nowosolskim Magazynie Solnym, gdzie możemy zobaczyć przede wszystkim dokumentację fotograficzną performance'u pt. „The Touch” (dotyk) oraz rzeźby ceramiczne.

Sztuka w końcu doszła do głosu

- Malowanie i rysowanie zawsze były „tą moją rzeczą”, chociaż robiłam to hobbystycznie. W czasach szkolnych wysyłałam mnie na różne konkursy, a tak robiłam to dla siebie, dla relaksu, dla oderwania się od pracy. Sama glina zawsze była dla mnie czymś bardziej istotnym, podobnie jak inne formy przestrzenne. Nawet jak maluję, to tak, aby farba nie tworzyła powierzchni płaskiej, a żeby powstała wyraźna struktura – mówi artystka.

Lata spędzone we Wrocławiu i Gdyni były dla M. Malickiej przede wszystkim czasem skupienia się na rozwijaniu biznesu. Ze sztuką miała do czynienia jako jej konsumentka, a nie twórczyni, aż w pewnym momencie poczuła, że bardzo jej tego brakuje i zapisała się na kursy ceramiczne.

- W międzyczasie zdarzyły się też dwa ważne przełomy w moim życiu prywatnym. Jeden w Gdyni, drugi już w Londynie kilka lat temu. Po drugim wiedziałam, że chcę postawić totalnie na siebie – opowiada.

Tak pojawiły się u niej różne nowe, kreatywne zajęcia, jak prowadzenie sesji relaksacyjnych dla centrów jogi, udział w festiwalach i prywatnych wydarzeniach, dwuletni koledż w klimacie wellbeing i warsztaty vedic art według metody opracowanej przez szwedzkiego autora. - To rzeczy mocno oparte o samorozwój, wyrabianie



- Wystawa „The Touch” to przedstawienie performance'u, w którym daję upust fascynacji gliną – mówi Marta Malicka

kreatywności. Uczylałam się tego zarówno na kursach w Szwecji, jak i w Londynie. Ciągłe jednak czułam, że to wciąż jeszcze nie to, co ostatecznie chcę robić, stąd narodził się pomysł na czteroletnie studia fine art, na których jestem już na ostatnim roku. To mocno multidyscyplinarne, multimedialny kierunek, gdzie mieszają się np. rzeźba, film, przestrzenne instalacje. Jestem zwolennikiem takiego kompleksowego podejścia – opisuje M. Malicka. - Z racji, że tu nie mieszkam, to nie mogłam zaprezentować prac z takim rozmachem, ale dzięki pracowni ceramiki Nowosolskiego Domu Kultury wiele udało się zrobić. Tu powstały prace ceramiczne, tu drukowałam też zdjęcia – dodaje.

Londyn pełen artystów

Dawna Nowosolanka poświęca się sztuce coraz intensywniej od około siedmiu lat. Londyn stwarza możliwości, żeby próbować zarabiać nią na życie. - Jest zapotrzebowanie, szczególnie na ceramikę. Natomiast w Londynie nie jest łatwo się zaprezentować. Na uczelni mamy obowiązek wystawić swoje prace co pół roku, ale już w innych

miejskach jest to trudne. Terminy wszędzie są zajęte nawet dwa lata do przodu, bo artystów nie brakuje. Powieszenie w kafejce trzech czy czterech obrazów to koszt 200 funtów tygodniowo, a jak znajdzie się kupiec, trzeba oddać 40 proc. zarobku. W galeriach jeszcze więcej – wyjaśnia performerka.

Wystawa w Solnym to jej debiut w rodzinnych stronach, gdzie Malicka długo nie wracała wcale. Bliższe były jej Kaszuby i Trójmiasto, ale w ostatnich latach coś się zmieniło. Odmieniona Nowa Sól zaczęła przyciągać. - Już teraz myślę, żeby może latem pokazać tu kolejne prace. Mam również zdjęciowo udokumentowany inny projekt, tym razem pełen kolorowych farb, gdzie ważną rolę także gra ciało i ruch – zapowiada.

Kobieta i archetypy

Jak w przypadku każdego artysty, twórczość Marty w pewnym sensie odnosi się do niej samej i jej przeżyć, natomiast jest też, jak sama mówi, opowieścią o historii kobiet w ogóle.

- Każda kobieta może w tym odnaleźć część siebie. Interesuje mnie mitologia słowiańska, ar-

chetypy kobiety. Zawsze fascynowała mnie postać Baby Jagi, motyw Matki Ziemi. Eksploruję tę kobiecość, sprawdzam, co ona kryje, co w niej widzę i czuję – mówi.

- Wystawa „The Touch” to oczywiście nie są zdjęcia same w sobie, to przedstawienie pewnego performance'u, w którym daję upust fascynacji gliną, która powtarza się w wielu mitach i religiach, według których człowiek powstał z gliny i gwiazdowego pyłu. To też temat jednej z moich prac na studiach. Stawiając pytanie o źródło życia, chciałam dotknąć gliny. Smarując się nią, chciałam stać się rzeźbą. Chciałam zrozumieć glinę i to, jakim przemianom ulegało to tworzywo, jedno z najstarszych, po jakie sięgał człowiek. Chciałam się w niej fizycznie zanurzyć – opisuje M. Malicka.

Dla przełamania i kontrastu obok gliny w tym artystycznym eksperymencie pojawiają się z kolei płatki kwiatów, jako coś kruche i delikatnego. A jak rozumieć tytułowy dotyk?

- Byłam na wystawie w brytyjskim muzeum, gdzie motywem przewodnim były krótkie zdania, brutalnie wręcz opisujące przy-

padki przemocy wobec kobiet. Wydarzenie miało za cel m.in. sprawdzić, co czujemy, czytając te słowa. Ja chciałam pokazać, że dotyk to też te dobre doświadczenia. Dotyk to spotkanie z człowiekiem, materią. Zawsze jakaś relacja. Fizyczna lub jako poruszenie emocjonalne – wyjaśnia. - To zresztą jest cel sztuki: poruszyć. Każdego inaczej, ale ze źródłem tematu znajdującym się w artyście, który musi się wyrazić, ponieważ nie jest w stanie tego stłumić. To zbyt silne. I to nie jest od razu o pokazywaniu – pokazanie efektu jest zawsze wtórne – podkreśla.

Innym powtarzającym się motywem twórczości M. Malickiej są portale – przejścia do czegoś nowego, opuszczenie strefy komfortu na drugą stronę i spotkanie siebie odmienionej. Z kolei jej szykowana na koniec studiów praca będzie związana ze wspomnianymi archetypami kobiecymi, a jej tytuł to „Kiedy Baba Jaga spotyka Alicję w Krainie Czarów”. - Dwa aspekty kobiecości, dwie kultury. To duże wyzwanie. Myślę, jak to przedstawić – nie ukrywa.

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Cyganeria – The Metropolitan Opera – autor Giacomo Puccini. Urzekająca sceneria i hipnotyzująca muzyka sprawiają, że Cyganeria to dzieło ponadczasowe – wciąż tak samo porusza i zachwyca. Kultowa inscenizacja Franco Zeffirellego oddaje z rozmachem klimat XIX-wiecznego Paryża, gdzie młodzi bohaterowie doświadczają trudów artystycznego życia. Retransmisja spektaklu z polskimi napisami z Metropolitan Opera z 8 listopada 2025 roku. Czas trwania: 3 godziny 29 minut (w tym dwie przerwy). **Sobota 21 lutego o godz. 15.00.**

Melodia i rytm – orkiestra taneczna pod dyr. Jana Emila Młynarskiego. Orkiestra nawiązuje do tradycji dancin-gów lat 40. i 50., kiedy muzyka taneczna była grana z rozmachem, ale też z dużą dbałością o styl i brzmienie. Repertuar zespołu opiera się na polskich i amerykańskich standardach swingowych, wykonywanych w formule orkiestr rozrywkowych tamtego czasu. Istotnym elementem projektu są aranżacje – osadzone w estetyce epoki, ale unikające dosłownej rekonstrukcji. *Melodię i Rytm* tworzą znakomici instrumentalści polskiej sceny jazzowej i rozrywkowej, czujący konwencję retro. Ważną rolę odgrywa także strona wizualna występów – stylowe kostiumy, klasyczny, bigbandowy układ sceniczny i swobodna, acz elegancka komunikacja z publicznością. Bilety: 80 zł normalny, 60 zł dla Pań, 50 zł z Nowosolską Kartą Seniora. **Niedziela 8 marca godz. 18.00.**



Orkiestra taneczna Melodia i Rytm zagra w NDK w Dzień Kobiet (fot. Kasia Stańczyk)

KINOEUROPA

Wielka Mała Koza

18-20 lutego o godz. 13.00, 15.00 i 17.00

21 lutego o godz. 13.00

22 lutego o godz. 15.00 i 17.00

23-26 lutego o godz. 13.00, 15.00 i 17.00

27.02-1.03 o godz. 15.00 i 17.00.

Wichrowe wzgórze

18-26 lutego o godz. 19.30.

Dalej jazda

27.02-5.03 o godz. 19.30

Magazyn Solny

Tomek Kołdecki Stand-up – Solny na chwilę stanie się lubuską stolicą śmiechu. Po amerykańskich wояżach Tomek wraca do Polski, by po raz kolejny zjechać kraj z nowymi żartami w tradycyjnym ziomalskim klimacie spotkania z dobrym kumplem. Oprócz Tomka na scenie tego wieczoru pojawią się również goście oraz lokalni zawodnicy, którzy zadbają o dobry set up i uśmiech na Waszych twarzach. Bilety dostępne on-line na platformie KupBilecik. **Piątek 20 lutego, godz. 19.00.**

The Blues Friends – to zespół, który udowadnia, że blues nie ma wieku, a dobra muzyka rodzi się z przyjaźni, doświadczenia, i autentycznych emocji, ten koncert to nie będzie tylko muzyka – to opowieści, emocje luz i energia, która przepływa między sceną, a publicznością. Bilety dostępne w Magazynie Solnym, kasie NDK oraz on-line na platformie Ekobilet. **Piątek 27 lutego, godz. 19.00.**

Fucktory & Mesmer – tego dnia mury Solnego się zatrzęsą – lokalna legenda Fucktory i młodzieżowa energia Mesmer poruszą scenę w Magazynie Solnym. Jeśli jesteś

fanem cięższych brzmień, lubisz gitarowe riffy, to ten koncert jest dla Ciebie. Bilety dostępne w Magazynie Solnym, kasie NDK oraz on-line na platformie Ekobilet. **Sobota 28 lutego, godz. 19.00.**

Miejska Biblioteka Publiczna

Spotkanie z Podróżnikiem: Odryseja. Kajakiem z Czech do Bałtyku Artur Czermak – opowieść o Odrze przez pryzmat kajakowej, niespiesznej wędrówki od jej źródeł w Czechach aż po ujście w Bałtyku. Przede wszystkim prowadzi słuchacza przez najciekawsze zakątki przyrodnicze rzeki, z których niektóre – jak Kraina Łęgów Odrzańskich czy kanały Międzyodrza – stanowią unikat na skalę Europy. W opowieści rezonują też szeptys przeszłości: tej wielkiej, jak historia regulacji rzeki i odrzańskie żeglugi, oraz tej małej, czyli losów ludzi związanych przez wieki z wodami Odry. Poznamy rzeczne tradycje, wierzenia i strzępki dziedzictwa kulturowego urwanego nagle w 1945 roku. W dobie powtarzających się katastrof ekologicznych, jak wielkie śniecie ryb w 2022 roku, musimy rozmawiać o rzekach – w tym wypadku o Odrze. Trudno to jednak robić, gdy jej nie znamy. Dajmy się zatem ponieść nurtowi. **Środa 18 lutego, godz. 17.30.**

Terminus a Quo

Lutowanie Teatralne czyli weekend teatralny z Terminusem – trzy dni lutowego grania w aurze zimy za oknem i wysokiej temperatury na sali! W repertuarze 6 spektakli **od piątku 20 do niedzieli 22 lutego: 20.02 godz. 19.00** „Sceny Symultaniczne”, godz. 21.00 „Sysi”; 21.02 godz. 17.00 „Noumen”, godz. 19.00 „Nagi Sad” – Robert Kuraś & TAQ, godz. 21.00 „Mistyfikacje”; 22.02 godz. 17.00 „Wariat i Zakonnica”. Wstęp wolny. Na miejscu możliwość wsparcia teatru datkiem do kapelusza. Przedstawienia są kierowane do osób dorosłych oraz młodzieży od 16 roku życia.



Na „Cyganerię” z The Metropolitan Opera zapraszamy 21 lutego

Mistrz z zimnej wody!

- Niezapomniane wydarzenie, które będę wspominał głównie ze względu na atmosferę – tak o Mistrzostwach Europy w Molveno w pływaniu zimowym mówi ich multimedalista Kamil Orwat, instruktor Pływalni Solan

Start pływackiej kariery Kamila miał miejsce w... Starcie Zielona Góra, do którego dołączył 25 lat temu, mając lat 14. Pływa praktycznie codziennie – trenuje od poniedziałku do piątku, w weekendy wyjeżdża na zawody nawet kilkaset kilometrów od domu.

- Na początku miało to przede wszystkim związek z moją wrodzoną łamliwością kości, bo okazało się najlepszą formą rehabilitacji oraz aktywnością, w której nic nie może mi się stać. Doznałem w życiu kilkunastu złamań, a woda pozwala mi na trenowanie i wzmacnianie mięśni – mówi K. Orwat.

To, co było rehabilitacją, z czasem przerodziło się w pasję pełną emocji, endorfin i adrenaliny. – W żaden inny sposób nie mógłbym tego doświadczyć – nie kryje pływak. – Lubię się ścigać, szczególnie te momenty, jak widzę, że torem obok płynie ktoś o podobnych możliwościach. Wychodzi się z wody pobudzonym, zmęczonym, ale szczęśliwym. Po to trenuję, żeby się zmęczyć. Po treningu lepiej się śpi, lepiej działa mózg – dodaje.

Wody nigdy dość

W 2007 r. Kamil dostał się do reprezentacji Polski osób niepełnosprawnych i rywalizował na zawodach w Niemczech i Danii. To w tamtym okresie sportowo spełniał się najbardziej, a na jego półki hurtowo trafiały puchary i medale Mistrzostw Polski w każdym z kolorów. Najlepiej czuje się w stylu dowolnym i grzbietowym. W jego kategorii zwyczajowo najdłuższy dystans to 400 metrów,

on jednak lubi spędzać w wodzie więcej czasu i przepływać do kilometra, a nawet więcej. – Jak pokonałem w formule open water 3 km, to naprawdę poczułem, że płynę! Nie jestem sprinterem – ocenia.

Dwa lata temu, namówiony przez swojego trenera ze Startu, K. Orwat został instruktorem pływania. W lutym minie mu rok pracy na nowosolskiej pływalni. – Trener Mirek dostrzegł we mnie ten potencjał. Wiedzę miałem, wystarczyło tylko zrobić uprawnienia. Mam z tego ogrom radości, żadna wcześniejsza praca mi tego nie dawała – podkreśla.

Temperatura spada – Kamil przyspiesza!

Chociaż w Polsce ciągle rośnie moda na morsowanie, pływanie zimowe jest zupełną niszą. Kamil liczy, że chętnych będzie przybywać. On sam został do tego przekonany podczas wspomnianych zawodów na otwartej wodzie, kiedy dostrzeżono, że mimo trudnej pogody nie przejmuje się niską temperaturą i zimnym wiatrem. – Przyjaciel Krzysiek Kubiak podszedł i zapytał, czy mi to nie przeszkadza. Jak wyjaśniłem, że po pływaniu w wodzie o tem. 27 stopni zawsze czuję się zgrzany, to padły pierwsze sugestie spróbowania pływania zimowego. Dla mnie wtedy to też była nowość – opowiada Kamil.

Od jesieni 2025 r. zaczęły się więc przygotowania do udziału w nowej przygodzie, a dokładnie adaptowanie ciała do pływania w zimnie. K. Orwat trenował w wodzie o tem. 17, 15, 12, 10 i potem jeszcze



Na początku mistrzostw w Molveno panowała bajkowa wręcz zima

mniej stopni. Na koniec października pojechał aż pod Warszawę, żeby wystartować na... 100 metrów. – Jak mam jakąś zajawkę, to wyciskam ją na maksa. Chcę uczestniczyć we wszystkich zawodach, w których tylko się da – mówi. – Wtedy w Kozienicach jeszcze się tego uczyłem, trochę się bałem i popełniałem błędy, ale już na trzecim starcie w Katowicach zająłem 1. miejsce na 50 m i to był dla mnie zastrzyk energii do dalszego trenowania – nie kryje.

Zbliżała się zima, temperatura była coraz niższa. Na kolejnych imprezach Kamil pływał więc w wodzie o zaledwie 7, 4 i poniżej 3 stopni, a nawet... -0,3. – To był już styczeń i marina w Gdyni, gdzie woda jest stona, dlatego przy 0 st. nie zamarza automatycznie. 450 metrów i siedem minut w takiej wodzie, no to już dało się poczuć. Wcześniej, w sylwestra, treningowo pokonałem kilometr, co zajęło 18,5 minuty. Pół godziny się po tym telepałem z zimna w samochodzie, ale było fajnie – wspomina ekstremalny pływak.

Zima uwalnia uśmiech!

O szansie na dostanie się do kadry na zimowe mistrzostwa Europy Kamil dowiedział się podczas zawodów w Katowicach. – Możesz

sporty mogą zazdrościć takiej rodzinnej atmosfery – mówi Kamil.

Do włoskiego Molveno przyjechało ponad 550 pływaków z 32 krajów, w tym około 70 Polaków. K. Orwat był jedynym i zarazem pierwszym w historii zimowego pływania Biało-Czerwonym zawodnikiem z kategorii para. Debiut zaznaczył wybitnie: siedmioma medalami w sześciu startach! – Najbardziej cieszą mnie złote medale na 100 m stylem grzbietowym oraz 250 m stylem dowolnym (w grzbietowym zimą Kamil jest rekordzistą świata w kat. para! dop. red.). Grzbietem na otwartym basenie pływa się o tyle trudniej, że nie widzi się sufitu, jak na pływalni i nie jest łatwo utrzymać się w torze i nie wpadać w liny. Miałem z tym początkowo problemy, a teraz jest już ok, ale nie idealnie, dlatego mogę być szybszy. Na 250 m z kolei mogłem poczuć trochę więcej tego pływania. Szkoda, że te jeszcze dłuższe dystanse miały już wyczerpane limity uczestników, gdy się zapisywałem – mówi.

Pozostałe krążki to dwa srebra na 50 m w stylu grzbietowym i dowolnym oraz dwa brązy na 100 m dowolnym i klasycznym. Dodatkowo nasz pływak wywalczył srebro na 100 m grzbietem w kat. wiekowej 35-39 lat, gdzie razem klasyfikowane są osoby z klasy para i zdrowi.

Cel? Mistrzostwa świata!

Do końca marca Kamil będzie kontynuował starty w serii Ice Cup Poland, która zakończy się finałem na Mazurach w Elku. Będzie rywalizował na odcinkach dłuższych, jak 500, 750 i 1000 metrów. Latem wróci do formuły open water i pływania na dystansach liczonych w kilometrach. Weźmie udział w obozach i zacznie zbierać pieniądze na start w zimowych mistrzostwach świata w Rumunii, które odbędą się niemal za rok. – To jest mój główny cel. W tym ekstremalnym, zimowym pływaniu czuję się lepiej niż latem, dlatego liczę, że sprostam kolejnemu wyzwaniu – nie kryje.

Kamilu, już dziś gorąco trzymamy kciuki i kibicujemy!

Artur Lawrenc



Z polskiej kadry tylko Kamil oraz Filip i Konrad zdobyli we Włoszech medale w kat. open

Koniec współpracy z mPay

To ważna informacja dla pasażerów komunikacji miejskiej. Wiemy, że przyzwyczailiście się do wygody szybkiego płacenia za bilet elektroniczną portmonetką lub wybranymi aplikacjami. Dlatego informujemy krótko i na temat - od 1 marca 2026 bilet miejski w dalszym ciągu kupicie: w aplikacji moBILET oraz z wykorzystaniem elektronicznej portmonetki. Natomiast nie będzie już możliwości zakupu biletów przez aplikację mPay.

Biuro ds. Transportu Zbiorowego poinformowało, że z dniem 28 lutego z przyczyn leżących po stronie wykonawcy, kończymy



Biletów na autobus miejski od marca nie kupimy już przez aplikację mPay

współpracę z mPay S.A. Jednocześnie dodało, że pracuje nad tym, aby w przyszłości za bilet

zapłacić jeszcze sprawniej i rozmawia z kolejnymi operatorami.

Red.

Miasto „przeciw”, starostwo wydaje zgodę

Powstanie 42-metrowy maszt w porcie?

W drugiej połowie stycznia Urząd Miasta wyraził negatywne stanowisko dla inwestycji polegającej na budowie przy porcie wysokiego masztu - stacji bazowej telefonii komórkowej. - Nie jesteśmy przeciw rozwojowi sieci telekomunikacyjnej. Chodzi nam wyłącznie o kwestię lokalizacji obiektu - mówił Piotr Żuberek mając na myśli, że port nie jest dobrą lokalizacją dla takiej konstrukcji

Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami wskazywał argumenty, takie jak: zdominowanie i zaburzenie panoramy miasta przez wysoką konstrukcję; ulokowanie masztu na obszarze krajobrazu priorytetowego, na terenie zalewowym; fakt podtapiania przystani wskazujący, że może się pojawiać zagrożenie dla masztu - jego stabilności oraz podłączonej do niego infrastruktury energetycznej; ryzyko występowania stwarzających zagrożenie dla masztu silnych wiatrów.

Biorąc to wszystko pod uwagę UM Nowa Sól podjął możliwe kroki i jako strona postępowania wyraził pisemnie swój sprzeciw - nie dla masztu samego w sobie, bo podobnie, jak wielu Nowosolan zauważamy wyraźne braki zasięgu sieci komórkowych w niektórych częściach miasta, a wyłącznie ze względu na wybór lokalizacji dla takiej konstrukcji.

Wiemy już, że pomimo wskazywanych argumentów starosta powiatu nowosolskiego wydał 9 lutego decyzję zatwierdzającą projekty zagospodarowania terenu oraz architektoniczno-budowlany,



Fot. UM Nowa Sól

Ponad 40-metrowy maszt ma stanąć w porcie zaraz za budynkiem mariny

a tym samym udzielił pozwolenia na budowę stacji bazowej telefonii komórkowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

- Argumentowaliśmy również wskazując na brak dojazdu do działki drogą publiczną, natomiast inwestor odnosząc się do naszych uwag poinformował, że będzie korzystał z dojazdu ulokowanego bezpośrednio za mostem podnoszonym, tj. przez teren stoczni. Na dziś można więc zakładać, że w przyszłości maszt tuż obok mariny faktycznie powstanie - mówi

wiceprezydent miasta Tomasz Twardowski.

- Można żałować, że inwestor nie próbował z miastem wybrać dogodniejszej lokalizacji dla masztu, a takie są. Nikt z nas nie kwestionuje potrzeby poprawy zasięgu. Argumentujemy wyłącznie za zmianą lokalizacji, dlatego od decyzji starostwa będziemy się odwoływać - zapowiada prezydent Beata Kulczycka.

Artur Lawrenc

Nowosolskie Adopcje Zwierząt

Oni czekają na swój nowy, ciepły i przyjazny dom



- **Shiro**, ma około pięć lat. Jest przyjacielski i energiczny. Polecamy go dla aktywnej rodziny. Jest wykastrowany.

- **Ogrodnik**, to kocurek w wieku około sześciu miesięcy. Bardzo przytulny i mruczący.

Kontakt w sprawie adopcji zwierząt poprzez profil Nowosolskie Adopcje Zwierząt na portalu Facebook.

NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czereśniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwiaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Cukiernia Piekarnia Rogal, przy ul. św. Barbary
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia